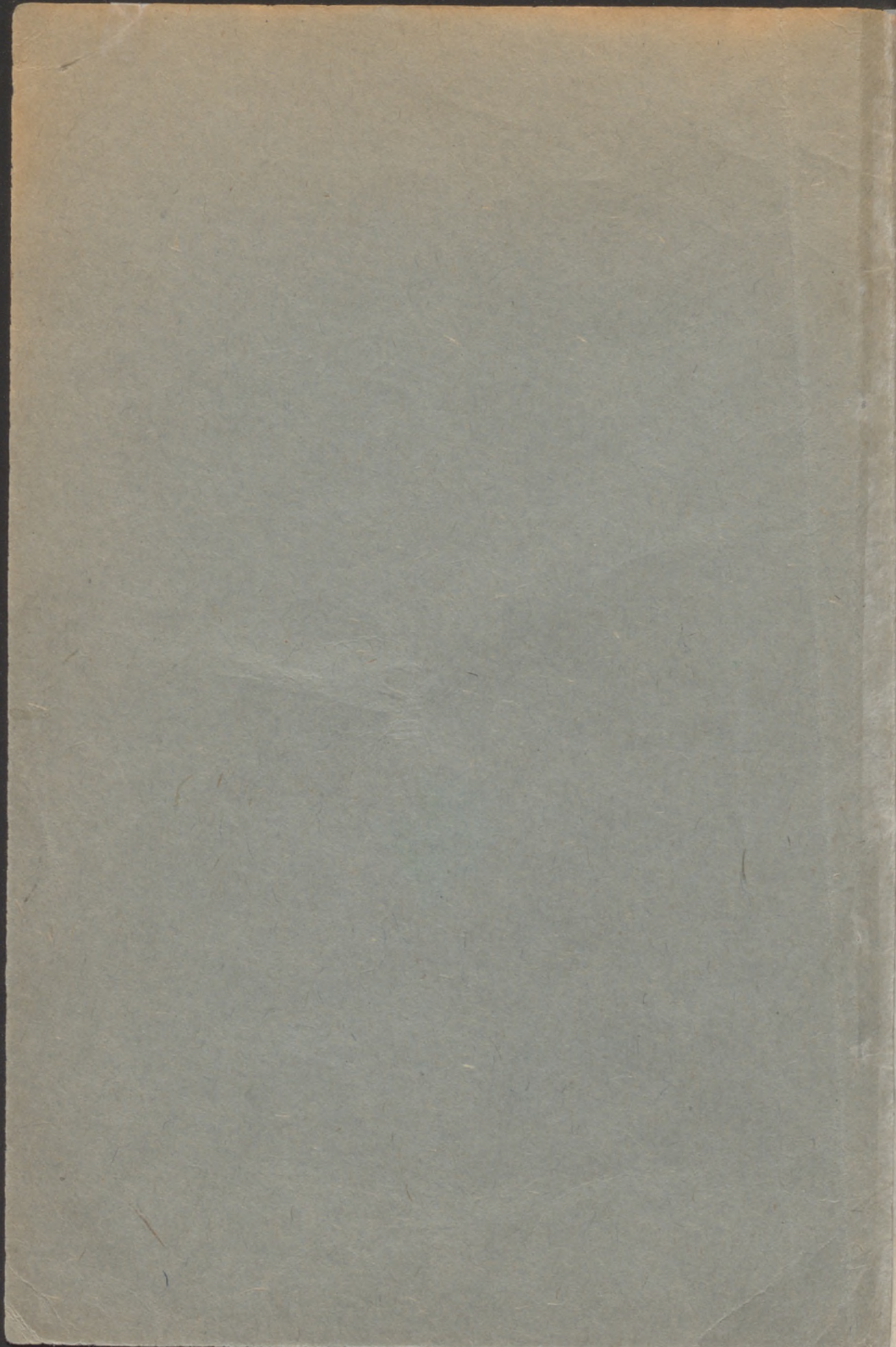


Biblioteka  
U.M.K.  
Toruń

314793



802 326

J. Karabaszeński

— 18 —



J. Karabaszeński

## Z historyi Torunia.

Opracował J. Goździewicz.

Już za czasów księcia Konrada Mazowieckiego istniał w pobliżu dawniejszej Nieszawy a obecnego Podgórza, Tarnów czy Tarnowo, w którym osiedlili się w r. 1231. Krzyżacy, wezwani w r. 1229. przez wymienionego księcia w celu nawracania pogańskich Prusaków. Ówczesny Tarnów był osadą niedostępną, położoną wśród mokradeł, na prawym brzegu Wisły. Stąd pochodzi nazwa dzisiejszego przedmieścia Mokrego. Płynąca u stóp osady Wisła przyczyniła się głównie do podniesienia handlu Tarnowa, które później nazwano Toruniem, a po łacinie Thorun. Niemiecką nazwę Thorn wprowadzili radni miasta dopiero w r. 1477.

Krzyżacy, jak wiadomo, nie tylko nawracali pogańskich Prusaków, ale równocześnie tępiłi ich ogniem i mieczem. Takim sposobem i narodowość mieszkańców Torunia nie mogła być jednolitą. Obok dawnych osadników Tarnowa rozgościli się koloniści z zachodnich Niemiec, a także osadnicy z Polski, zwabieni widokami zyskownego handlu i swobodami wolnego miasta. Korzystając z nadanego przez mistrza krzyżackiego samorządu, doszedł Toruń wkrótce do nadzwyczajnej zamoż-

BIBLIOTEKA  
UNIWERSYTECKA  
w Toruniu 14793

8/12

ności i prześcignął niebawem inne miasta pruskie. Wychodziło to jednak głównie na korzyść Krzyżakom, którzy rozwieliżnili się w tej okolicy, budowali statki i gromadzili wojska.

Obok starego miasta powstało w r. 1264. drugie, nowe miasto w pobliżu zamku krzyżackiego i kościoła św. Jakóba, zbudowanego, jak wszystkie inne przez Krzyżaków. Pozostało ono jednak osadą drugorzędną, gdyż zamek bronił jej dostępu do Wisły, głównej arterii handlowej. Oba miasta były ściśle odgraniczone wysokim murem i głęboką fosą. Ślady owego muru widoczne są jeszcze dzisiaj w ulicy Murnej. Były też dwie oddzielne rady miejskie, a ratusz nowego miasta znajdował się na nowym Rynku w miejscu obecnego zboru protestanckiego.

Toruń pod panowaniem krzyżackim dochodził do coraz większego znaczenia, bogactwa i rozkwitu handlowego. Kupcy toruńscy przepawali się aż na Ruś i Węgry. Wywożono głównie ryby solone, korzenie, wyroby żelazne i płetnerskie oraz sól morską, za którą ogromne sumy płynęły do Torunia. Mistrz Winrych von Kniprode udzielił Toruniowi w r. 1365. prawa składowego (tzw. Stapelrecht). Na mocy tego prawa wszystkie towary z obcych krajów musiały zatrzymywać się w Toruniu. Przywilej ten oddawał mieszkańcom Torunia cały handel z Polską, Rusią, Węgrami i Śląskiem.

Prawo składowe doprowadziło Toruńczan do nadzwyczajnego bogactwa. Razem z Chełmnem i Gdańskiem przystąpił Toruń do potężnego związku hanzeatyckiego i pozostał w nim aż do końca XVI. wieku. W giełdzie korporacji handlowych, tzw. Artushofie, odbywały się zabawy i wspaniałe uczyt kupieckie. W sprawach handlu mógł Toruń rozstrzygać samodzielnie, w innych sprawach szła apelacya do Chełmna. Rzemieślnicy toruńscy zażywali dalekiej sławy. Już w XIV wieku nazywano Toruń królową Wisły.

K. 2593/61

Wśród zakonu krzyżackiego tymczasem zaczął ustępować dawny rygor, a wkradały się złe obyczaje, swawola i rozwiozłość. Po klęsce pod Grunwaldem, zadanej orężowi krzyżackiemu przez króla polskiego Władysława Jagiełłę, zamiast się poprawić, zaczęli Krzyżacy prawdziwie pomiatać krajowcami, mszcząc się za doznane niepowodzenia. Henryk von Plauen złożył z urzędu pięciu rajców Torunia, a burmistrza Jana Hutfelda z synem kazał ściąć. Wdowom, córkom i niepełnoletnim synom wydzierano po śmierci ojca majątki. Zwłaszcza na Polakach dopuszczali się Krzyżacy niesłychanych zbrodni.

Uciemiona szlachta i mieszczaństwo połączyło się przeciwko Krzyżakom w tzw. Związku pruskim. Jednym z najgorliwszych przywódców Związku był Jan Bażeński, który dnia 3. lutego 1454. r. w imieniu szlachty i mieszczaństwa wypowiedział Krzyżakom posłuszeństwo. Poselstwo wielkiego mistrza wzięto do niewoli i zdobyto zamek toruński, a na szczycie wieży zapalono ogień na znak, że powstańcy zwyciężyli. Było to hasłem do ogólnego buntu. W tydzień później już trzynaście zamków znajdowało się w rękach rokoszan, a dnia 24. maja 1454. r. odbierał król polski Kazimierz Jagiellończyk na rynku toruńskim hołd i przysięgę od miast i szlachty ziemi chełmińskiej. Na tem nie ukończyły się jednak walki Polaków i miast pruskich z Krzyżakami.

Dopiero w trzynaście lat później siły krzyżackie były zupełnie złamane i wtedy Toruń stał się świadkiem upokorzenia pychy krzyżackiej. W dniu 19. października 1466 r. wielki mistrz na sali giełdy padł na kolana przed królem polskim i poprzysiągł wiekuisty pokój, którego następcy jego oczywiście nigdy nie dotrzymywali i hołdu królom polskim składać nie chcieli.

Rozpoczęły się więc w Toruniu rządy polskie, a nawet najzagorzalsi wrogowie przyznać muszą, że były to rządy praw-

dziwie ojcowskie. Za czasów polskich połączyło się stare miasto z nowem. Król darował miastu największą część wsi czynszowych po dawniejszem komturstwie krzyżackiem, a inni królowie nie skąpili darów w postaci lasów, wsi i całych miasteczek. Toruń wolny był od podatków i nie potrzebował przyjmować wojska na leże. Wbrew przepisom, panującym w innych miastach, wolno było także mieszczanom toruńskim nabywać majątki szlacheckie. Miasto dziedziczyło także po takich obywatelach, którzy zmarli bez prawnych spadkobierców. Miało także prawo sądów karnych i prawo wybijania pieniędzy, a posłowie toruńscy na sejmie pruskim zajmowali pierwsze miejsce między posłami innych miast, nawet większych. Było to uznaniem zasług około wyswobodzenia się z pod jarzma krzyżackiego. Słowem — Toruń miał wyjątkowe stanowisko i stał się prawdziwą republiką w Polsce. Swobody te pozwalały miastu ubiegać się za majątkiem i znaczeniem, a liczba mieszkańców za polskich rządów w XV i XVI stuleciu znacznie wzrastała.

Przybywali do Torunia obywatele nie tylko z Niemiec, ale osiedlali się tutaj nawet kupcy z całej środkowej i zachodniej Europy, jako to Ormianie, Turcy, Grecy, a nawet Arabowie, o czem świadczy po dziś dzień jedna z ulic »Arabską« nazwana.

Początkowo okazywał Toruń wdzięczność Polsce za to, że go przygarnęła i ze szczególnym szacunkiem odnosił się do królów polskich. Radni składali uroczyste hołd królom, zjeżdżającym osobiście do Torunia. Z wielką świetnością i przepychem witano zwłaszcza i składano hołdy królom Janowi Olbrachtowi, Aleksandrowi, Zygmunutowi Augustowi, Stefanowi Batoremu i Janowi Sobieskiemu. Każde wielkie zdarzenie w rodzinie królewskiej obchodzono uroczystie, a zwycięstwo oręża polskiego zwiastowało bicie dzwonów i salwy działowe.

Po klęsce pod Cecorą nakazała rada miejska jeden dzień postu, i nabożeństwo błagalne.

Dobre stosunki pomiędzy Toruniem a Polską zaczęły zmieniać się stopniowo od czasu reformacyi. Nowe nauki i tu znalazły wielu zwolenników. W r. 1520. zabronił wprowadzić król Zygmunt Stary pod karą konfiskaty majątków wprowadzania ksiąg luterskich i do r. 1530. rada miejska nie śmiała przyznać się urzędowo do nauki Lutra. Ale gdy w roku tym umarł proboszcz kościoła św. Jana, ustanowiono natychmiast pastora luterskiego. Franciszkanin Bartłomiej zaczął głosić naukę Lutra, a pomagali mu zakonnicy zamiejscowi. Przysłano coprędzej zakonników Polaków, ale było już za późno. Zamiast mszy św. zaczęto po kościołach śpiewać psalmy i mimo protestów kardynała Hozyusza i całego duchowieństwa katolickiego ustanawiano w szkołach luterskich nauczycieli.

Dnia 10. stycznia 1557. r. uzyskał Toruń pozwolenie królewskie na swobodne wykonywanie wyznania augsburskiego. Kościoły, które opanowali już lutrzy, i nadal do nich należeć miały. Tak przeszły w posiadanie protestantów kościoły Panny Maryi i św. Jakóba, a u św. Jana odprawiało się do r. 1596. nabożeństwo katolickie i luterskie na przemian. Dla katolików pozostał tylko kościół dominikański i św. Wawrzyńca. Oba już nie istnieją. Pierwszy znajdował się w okolicy obecnego gmachu straży pożarnej, drugi za bramą Chełmińską, gdzie dziś stoją koszary, opodal teatru niemieckiego.

Później dopiero, za czasów Zygmunta III. musieli protestanci ustąpić z kościoła św. Jana. Katolicyzm odzyskał w Toruniu dawne znaczenie, ale pomiędzy mieszkańców wkradła się wzajemna nieufność i niechęć. Coraz częstszymi stawały się swary pomiędzy katolickimi Polakami, a ewangelickimi Niemcami. Księża u św. Jana nie mieli odwagi wyjść z procesją w Boże Ciało na cmentarz. Dopiero gdy biskup Piotr Kostka

polecił Jezuitom rozbudzenie życia religijnego wśród katolików toruńskich, odbyła się po raz pierwszy procesya Bożego Ciała, prowadzona przez ks. proboszcza Markowskiego. Protestancka rada miejska, grożąc wojskiem, wypędziła wprawdzie Jezuitów z ich rezydencji i zmusiła ich do rozpuszczenia szkoły, ale wypędzeni wrócili niebawem i upomnieli się o swoje prawa.

Rozpoczęły się długie procesy, z których katolicyzm wyszedł w końcu zwycięzcą. W r. 1643. stanęła umowa, że procesye Bożego Ciała były dozwolone nie tylko naokoło kościoła św. Jana, lecz miały iść na Rynek pewnymi ulicami, a stąd znowu ściśle określoną drogą do nowego miasta. Za to przymusowe ustępstwo mściła się rada miejska na Polakach. Dzieciom polskim zakazano udzielać nauki w szkołach prywatnych; w cechu krawieckim wolno było przyjmować tylko sześciu majstrów polskich, a kapelmistrzom nie pozwolono przyjmować uczniów polskiego pochodzenia.

Jak dla innych miast, tak też dla Torunia nastąpiły straszne czasy podczas wojen szwedzkich. Długotrwałe oblężenia, załogi wojskowe, straty przez pożary, bombardowania, głód i kontrybucye tak wyczerpały skarb miejski i zasoby prywatne, że w całej Polsce nazywano Toruń »sąsiadką umarłych«. Jeszcze po wojnie długie lata przechodziły przez miasto wojska sprzymierzone nieprzyjacielskie i wypluwały je z żywności i pieniędzy.

W r. 1703. zbombardowano piękny ratusz i inne gmachy publiczne i domy prywatne. Król szwedzki Karol XII. nałożył miastu kontrybucyę w kwocie 100 tyś. talarów i zniósł część fortyfikacyi. Wreszcie po bitwie pod Półtawą w r. 1709. wynieśli się Szwedzi z Prus, a we wrześniu zajęły Toruń wojska saskie. Przybył za wojskiem król polski August II. na powitanie cara Piotra Wielkiego, który stanął w domu zajezdnym pod Trzema Koronami, istniejącym do dziś dnia. W dwa lata później gościł tu car ponownie, a syn jego, księżę Aleksy,



mieszkał w Toruniu z żoną przez całe półrocze zimowe. Ledwie wyjechał carewicz z Torunia, a już ukazały się wojska saskie, rosyjskie, nastąpiły nowe rabunki i kontrybucye, które trwały do r. 1719.

W roku 1724. rozegrały się w Toruniu wiekopomne zajścia, znane pod nazwą sądu toruńskiego, a spowodowane przez nienawiść protestantów do katolików. W święto Matki Boskiej Szkaplerznej odbywała się procesya na cmentarzu kościoła św. Jakóba. Kilku protestantów prowokowało katolików, przyglądając się procesyi na murze z nakrytymi głowami. Uczniowie kolegium jezuickiego Lisiecki rzucił czapkę protestantowi. Powstała sprzeczką, potem bójka, a w końcu straż miejska pojmała Lisieckiego i umieściła go w odwachu. Gdy w następne dwa dni nie poskutkowały prośby o uwolnienie pojmanego, studenci katoliccy pojмали ucznia gimnazjum luterskiego, Nagórnego, i bez wiedzy Jezuitów, zaprowadzili go do kolegium jezuickiego przy ul. Łaziebnej, tam gdzie dzisiaj znajdują się koszary. Burmistrz Rösner zażądał wydania Nagórnego, co się też stało po uwolnieniu Lisieckiego.

Na tem powinna się była skończyć cała sprawa. Ale motłoch protestancki rzucił się na klasztor Jezuitów, wyłamał gwałtem drzwi, wtargnął do środka z płonącymi pochodniami i pogruchotał wszystkie sprzęty. Nawet obrazy i krzyże wyrzucono na ulicę i spalono na stosie. Jednego z Jezuitów, który nie pozwolił tknąć Najśw. Sakramentu, poraniono tak ciężko, że wkrótce potem umarł. Nikt nie zapobiegł zbrodniom motłochu. Milicya miejska przyglądała się spokojnie dziełu zniszczenia, a mieszkający tuż obok klasztoru drugi burmistrz Zernecke, ani palcem nie ruszył. Dopiero na usilne prośby katolików zjawił się kapitan gwardyi królewskiej ze swymi ludźmi i rozpędził napastników.

Sąd miejski nie zabierał się ani do wysłedzenia winowaj-

ców, ani do ukarania ich, lecz przeciwnie usiłował zatuszować i zbagatelizować niesłychane nadużycia. Jezuici zanieśli więc skargę przed królewski rząd asesorski, obwiniając magistrat, że nie uśmierzył na czas zbiegowiska. Sąd, po zbadaniu na miejscu sprawy przez 23 komisarzy, z których 16 wybierał Toruń, wydał swój wyrok dnia 16. listopada 1724. r.

Rösnera i Zerneckiego, obu burmistrzów, skazano na ścięcie, jeżeli Jezuici i sześciu obywateli świeckich złożą przysięgę, że obaj przez zaniedbanie stanowczych środków dopuścili do zbiegowiska i nie zapobiegli plądrowaniu klasztoru. Również na śmierć skazano dziewięciu mieszczan za napaść i bluźnierstwo, a czterech na poprzednie ucięcie ręki i spalenie ciała po egzekucyi. Około 40 osób skazano na więzienie, grzywny, lub chłostę. Luterscy mieszczanie mieli nadto wynagrodzić Jezuitom całą szkodę i oddać katolikom kościół Panny Maryi, a w radzie miejskiej mieli odtąd zasiadać w połowie katolicy i protestanci.

Wyrok spełniono tylko częściowo. Dał gardło pierwszy burmistrz Rösner i 9 przywódców rozruchów. Zerneckiego i innych ułaskawiono. Patrząc dziś, po 180 latach na ówczesne wypadki, mogłoby się zdawać, że wyrok toruński był zbyt ostrym. Ale w czasie tym w całym świecie cywilizowanym nakładano podobnie surowe kary nawet za przewinienia daleko łagodniejsze. Za kradzież wieszano, za napaść ścinano i pasy darto, a za podpalanie karano śmiercią na stosie. A luterski motłoch uliczny, w oczach nieomal burmistrzów palił publicznie na stosie krucyfiksy i obrazy i bił na śmierć księdza, brniącego Najśw. Sakramentu. Kary na świętokradców były wówczas niezmiernie srogie, winy magistratu toruńskiego dwutygodniowem śledztwem dowiedzione. Co więc dziś nowoczesnemu prawnikowi wydaje się niezrozumiałem, było w owych czasach

wymogą najprostszej sprawiedliwości i koniecznością ze względów powagi państwowej.

Z dziejów późniejszych wymienić wypada konfederację w sprawie dysydentów, jaka zawiązała się w Toruniu w r. 1766, a która później połączyła się z konfederacją Słucką w Radomiu. Od tego czasu stanęła też w Toruniu silna załoga piechoty rosyjskiej, która już nie opuściła miasta aż do podziału Polski.

Po podziale Polski miały Gdańsk i Toruń zachować swą samodzielność pod opieką Polski. Król pruski jednakże wydał spieszenie rozporządzenie, według którego samodzielność miało zachować tylko małe terytorium, około 335 włók chełmińskich. Cała reszta, około 6 i pół mili kwadratowej, pozostała wprawdzie własnością miasta, ale należała już do prowincyi zachodniopruskiej i tam płacić musiała podatki. Skargi i prośby nie odnosiły skutku, a biedny Toruń, między dwoma państwami, które pobierały od wszystkiego wysokie cło, skazany był na stopniowe zniszczenie. Gdy w r. 1793. zajęły Toruń Prusy, rada kazała zamknąć bramy i Prusacy tylko przemocą do miasta wkroczyć mogli. Swobody, jakich zażywali obywatele Torunia za czasów polskich, pozostawały w jaskrawej sprzeczności z absolutnemi rządami królów pruskich. To też większa część mieszkańców, nawet rodowitych Niemców, uświadomiona była wrogo wobec panowania pruskiego. Fryderyk II. mścił się za to przez nadawanie wszelkich praw i przywilejów niedalekiej Bydgoszczy. Tym sposobem Toruń marniał pod każdym względem i w końcu, w r. 1793. liczył już tylko 5500 mieszkańców.

Pierwsze rządy pruskie w Toruniu trwały jednak tylko niespełna 14 lat. Gdy podczas zwycięskiego pochodu Napoleona po bitwie pod Jeną marszałek francuzki Davoust zajął Wielkopolskę, spalili Prusacy w r. 1806. most pod Toruniem,

żeby powstrzymać nadciągającą armię francuską. Toruńscy rybacy jednakże z narażeniem własnego życia dostarczyli generałom Neyowi i Dąbrowskiemu łodzi i ułatwili tym sposobem przebycie rzeki. W okamgnieniu zajęli Francuzi Toruń, który w r. 1807. przyłączył Napoleon do Wielkiego Księstwa Warszawskiego.

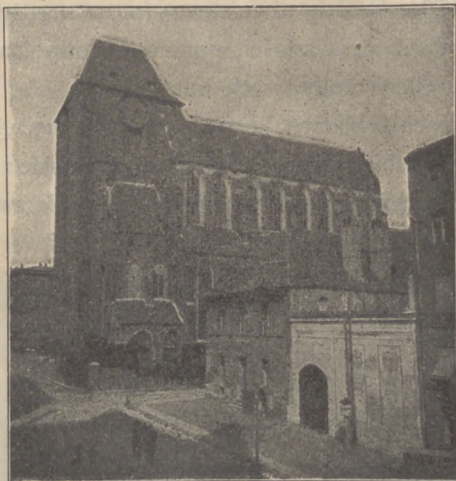
Później Napoleon sam, zdążając na nieszczęśliwą wyprawę przeciwko Rosyi, bawił w Toruniu od 6. do 10. czerwca 1812. r. W kilka miesięcy potem generał jego Davoust, uciekając z Rosyi schronił się do Torunia i pozostał tu do 21. stycznia 1813. r. Po nim objął dowództwo nad miastem baron Maureillan, a niebawem nadeszło wojsko rosyjskie i ostrzeliwało miasto od 9. do 15. kwietnia. Połowa domów strasznie ucierpiała, inne zupełnie zniszczono. Ucisk, drożyzna i choroby zmusiły w końcu Maureillana do kapitulacji.

Kongres wiedeński w r. 1815. przyłączył znowu Toruń do państwa pruskiego. Jakkolwiek pod panowaniem pruskim Toruń zaczął podnosić się znowu i dzisiaj zalicza się do miast znaczniejszych, to jednak ani w przybliżeniu nie posiada jeszcze tego znaczenia, jakie miał za czasów polskich. Jest wprawdzie ważnym punktem komunikacyjnym i strategicznym, może się poszczycić okazałym mostem żelaznym i wspinałemi gmachami publicznemi, ale za to płaci ogromne podatki komunalne i zamóźność obywateli nie dorównuje bogactwu mieszczaństwa za czasów polskich.

### Osobliwości Torunia.

**Kościół św. Jana.** Przy ul. Żeglarskiej niedaleko Wisły rzucają nam się w oczy potężne mury kościoła św. Jana, najstarszego z kościołów Torunia, założonego równocześnie z miastem. Poszczególne części jego przerabiano i uzupełniano

w różnych epokach. Wieża świątyni jest pięknym pomnikiem starogotyckiego stylu, lecz niestety nie doprowadzono jej do pierwotnie zamierzonej wysokości 65 metrów.



Kościół św. Jana.

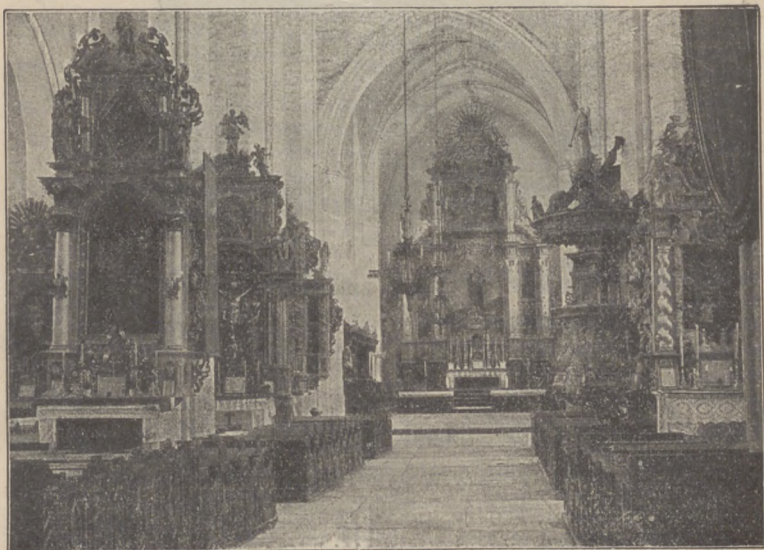
Na sklepieniach w chórze znajdowały się dawniej obrazy czterech ewangelistów, które później zakryto grubą powłoką wapna. Wnętrze kościoła imponuje swoją wysokością. Podzielone jest na trzy nawy, z których dwie poboczne zawierają kaplice. Z pomiędzy ołtarzy najwięcej na uwagę zasługuje wielki ołtarz, zbudowany w stylu renesansowym, a pochodzący z r. 1633. Drugi, starszy, poświęcony św. Wolfgangowi, znajduje się przy południowo-zachodnim filarze.

Bardzo cennym zabytkiem starożytności jest wielka płyta śpiżowa po prawej stronie prezbiterium w murze, pochodząca z nagrobka Jana Soesta, burmistrza toruńskiego, zmarłego w r. 1354. i jego żony. Ogromna płyta kamienna, która służyła śpiżowej za podstawę, oznacza dawny grób w podłodze.

Za wielkim ołtarzem znajdują się artystycznie kute drzwi żelazne, poza którymi mieści się starodawna biblioteka para-

fialna. Pozostało po niej z dawnych czasów niestety tylko kilka ksiązek, między innymi mszał gotycki, drukowany w Moguncyi 1487. r. dalej mszał z r. 1629. ze srebrnem okuciem i inny z r. 1704. Ocalały również antyfonarz starożytny z końca 14. wieku stracił na wartości, ponieważ powycinano z niego kilkanaście wielkich kolorowych inicjałów.

Po ścianach i filarach kościoła znajduje się wiele nagrobków i tablic pamiątkowych mieszczan toruńskich i szlachty pruskiej. Za czasów pruskich zakazano chowania zwłok w podziemiach. Ostatni pogrzeb odbył się w r. 1797.



Wnętrze kościoła św. Jana.

Z godnych widzenia arcydzieł sztuki wymienić jeszcze należy figurę Matki Boskiej, stojącą na końcowym ołtarzu bocznej nawy, pochodzącą z 15. stulecia, a porównywaną z rzeźbami Fidyusza. Historyczną wartość posiada dla nas chrzcielnica brązowa, w której chrzczono Mikołaja Kopernika, oraz nagrobek Jana Olbrachta.

Ostatni mieści się na najbliższym filarze od wejścia po lewej ręce w bocznej nawie, a pod nim znajduje się obraz Kopernika. Nagrobek króla Jana Olbrachta fundował burgrabia i dyrektor poczty Rubinkowski w r. 1733. Obraz przedstawia popiersie króla między herbami Polski i Prus. Położony na nim napis podaje dzień śmierci króla (17. czerwca 1501.) i wspomina, że tu są pochowane wnętrzności króla. Pod nagrobkiem umieszczono obraz Kopernika, fundowany około r. 1580. przez lekarza toruńskiego Melchiora Pyrnesiusza, a odnowiony przez wspomnianego Rubinkowskiego. Tuż pod obrazami stoi wielkie marmurowe popiersie sławnego astronoma naszego, wykonane w r. 1766. kosztem Józefa Aleksandra księcia Jabłonowskiego. Pomnik ten stał pierwotnie w piwnicach ratuszowych. Rada miejska nie chciała wystawić go na widok publiczny z powodu napisu, na którym Kopernik wymieniony jest jako Polak. Dopiero później z łaski pozwolono ustawić popiersie w kościele.

Piękne także i uwagi godne są stale w chórze i kolorowe okna. Przeciwno dwóm pierwszym takim oknom zaprotestował magistrat toruński z powodu umieszczonych na nich napisów polskich.

Na wieży znajduje się obok mniejszych jeden wielki dzwon, nazwany »Tuba Dei« (trąba Boża) 2,27 m. szerokości w świetle, ważący 210 centnarów, ulany 6. listopada r. 1522. a wciągnięty na wieżę 5. grudnia 1589. r. Inny dzwon, zaopatrzony ornamentami, nosi napis: »Me fecit Petersilge in Thorn, anno 1760.« (Mnie zrobił Petersilge w Toruniu w r. 1760.)

Ze skarbca pokazuje kościelny na życzenie kilka starożytnych ornatów, haftowanych złotem, srebrem i jedwabiem oraz różne cenne kielichy, monstrancje, srebrną kadzielnicę i wieczną lampkę, wykonaną robotą ażurową. Na wzmiankę zasługują także lichtarze ołtarzowe.

**Kościół Panny Maryi.** Najwspanialsza i największa ta świątynia całego miasta powstała w XIV wieku. Przy wejściu uderzają nas długie nawy równej wysokości, kończące się proporcjonalnie w chórze. Filary tak wysmukle wyrastają pod wysoki strop, że zaliczyć je można do najpiękniejszych w całych Prusach. Najwięcej godne widzenia są stale, wykonane prześliczną rzeźbą. Podpadają one wytwornym rysunkiem i bardzo starannem wykończeniem ornamentacyi.



Kościół Panny Maryi.

Przez blisko dwa wieki, bo od r. 1557. do r. 1724. był kościół ten własnością gminy augsburskiej i odbywały się w nim wszystkie urzędowe nabożeństwa protestanckie. Z tych czasów pozostało wiele nagrobków, dalej organy, ozdobione bogatemi rzeźbami i kazalnica, cała z drzewa naturalnego ko-



loru, ozdobiona figurami Zbawiciela, Apostołów i Aniołów. Gdy w r. 1724. po straceniu Rösnera (o czym piszemy wyżej) powrócili Franciszkanie, zastali kościół zupełnie pozbawiony przyborów, potrzebnych do katolickiego nabożeństwa. Rozpadł się był wielki ołtarz, na miejscu którego postawiono nowy, ani stylem ani strukturą nie odpowiadający wspaniałości całej świątyni.

Do piękności kościoła Panny Maryi przyczyniają się w wysokim stopniu artystyczne witraże, wykonane według starych wzorów staraniem dawniejszego dziekana i proboszcza, a obecnego biskupa sufragana ks. Klundera. Dzieło to prowadzi niestrudzenie dalej obecny proboszcz ks. Męczykowski.

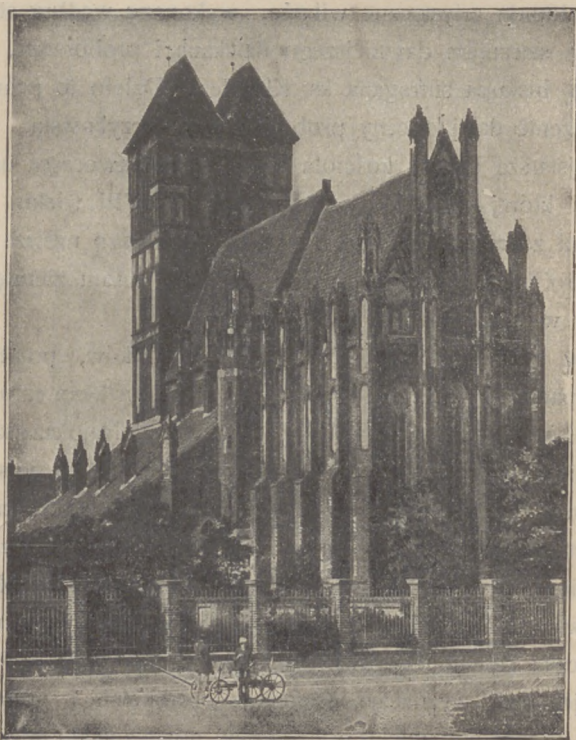
Najstarszą częścią kościoła jest zakrystya, tworząca ośmioletnią, w której oglądać można ornaty z XVIII wieku. Nad drzwiami zakrystyi znajduje się portret wielkiego mistrza krzyżackiego Osterna, który podarował Franciszkanom ziemię pod klasztor w XIII wieku.

I w tej świątyni widzimy dużo nagrobków, pomników i tablic pamiątkowych. Chowano tu przedewszystkiem członków rady miejskiej, a później i polską szlachtę. Najokazalszy ze wszystkich jest pomnik Anny Wazówny, siostry króla polskiego Zygmunta III. Jest to osobna kaplica po stronie północnej presbiterium, wyłożona czarnym marmurem. Na cokole z czarnego marmuru wznosi się trumna na lwich pazurach. Na niej spoczywa posąg królowy, wykonany z białego marmuru. Księżniczka ta, choć gorliwa protestantka, mieszkała w Polsce, gdzie jej brat wyznaczył starostwa brodnickie i golubskie. Umarła w młodym wieku w Brodnicy, gdzie zwykle mieszkała.

Na południowej ścianie kościoła odkryto w r. 1891. pod białym tynkiem szczątki starożytnych malowideł, wyobrażających apostołów i męczenników. Obrazy te mają niepoślednie znaczenie archeologiczne.

Tuż przed kościołem, przy wejściu od ulicy, warto obejrzeć krużganek ostrołukowy, prześlicznej konstrukcyi, ozdobiony sześciu arkadami w stylu odrodzenia. Tu spoczywają zwłoki znaczniejszych obywateli toruńskich z XVI. wieku.

**Kościół św. Jakóba**, jedna z najznacniejszych budowli, wzniesionych przez zakon krzyżacki, powstał w r. 1309. Wieżę wykończono w r. 1340. Wieża ta jest zbudowana



Kościół św. Jakóba.

w sposób niezwykle, gdyż najwyższe piętro znacznie jest szersze od trzech poprzednich. Nadto pokryta jest dwoma dachami, tak że odnosi się wrażenie, jakoby dwie wieże stały obok

siebie. Osobliwością jest również napis wzdłuż ścian całego kościoła, wykonany gotyckimi literami, nie malowany, lecz wypalony w żółtej glazurowanej cegle. Napis ten opiewa, że chór ma być poświęcony św. św. Jakóbowi i Filipowi.

Po wyprawie wojennej wielkiego mistrza Ehrlichshausena kościół zgorzał. Do ocalałej części głównej dobudowano z obydwóch stron po jednej nawie, co niekoniecznie harmonizuje z pierwotną wysoce stylową całością.

Kościół ten był długi czas własnością Benedyktynek. Najświetniejszą chwilą dziejów zakonu były rządy ksieni Zofii Dulskiej, która bez wytchnienia poświęcała się, tworząc nowe liczne osady i szkoły dla kształcenia córek obywatelskich. Od r. 1557. do 1667. pozostawał kościół św. Jakóba w posiadaniu ewangelików. Później znów objęły go zakonnice, które mieszkały tu aż do zniesienia zakonu w r. 1833.

Najważniejszymi dziełami sztuki tej świątyni są organy, wykonane pięknym barokiem w r. 1611, gotycki krzyż z relikwiami z pozłacanego srebra i ozdobami koralowymi z drugiej połowy XIV stulecia, dalej naczynie dla Olejów św. z XV wieku. Tutaj leżą także w podziemiach zwłoki Jakóba Schwogra (alias Senera), który jako pierwszy w Toruniu zaczął głosić publicznie z ambony naukę Lutra, a umarł w r. 1542. Był on najpierw proboszczem u św. Jana, a następnie »predykan-tem« u św. Jakóba. Grób jego mieści się naprzeciwko kazalnicy.

Kościół św. Jakóba jest architektonicznie budową powszechnie podziwianą, wykonaną podług wspaniałych wzorów gotyckich, spotykanych częściej we Francji i na zachodzie Niemiec. Tutaj też odbyła się historyczna procesya, po której powstały zaburzenia między gimnazyastami, poprzedzające napad motłochu na kolegium Jezuitów, o czym obszerniej jest mowa w przeglądzie historycznym Torunia.

Ratusz jest po kościele św. Jana najstarszym budynkiem Torunia. Zbudowano go bowiem w r. 1253. (według innych w r. 1259). Z czasu tego pozostała jednak do dziś tylko wieża. Obecny gmach ratuszowy, zbudowany w stylu gotycko-rene-



Ratusz.

sansowym, pochodzi z r. 1393. Pierwotnie posiadał on tylko parter i pierwsze piętro. Drugie piętro z wieżyczkami narożnej

dobudował burmistrz Stroband w. r. 1603. według planów Holenderczyka Antoniego Obbergen. Ratusz toruński zajmuje przestrzeń 52 do 43 metrową. Dziedziniec mierzy 26 do 18 metrów. Na wieży znajdowała się pierwotnie gotycka kopuła, która spadła podczas oblężenia w czasach wojennych.

W r. 1703 zniszczyli Szwedzi cały prawie ratusz do tego stopnia, że pozostały tylko gołe mury i narożne wieżyczki. Dopiero po 35 latach zabrano się do odbudowania gmachu. Wieża dzisiejsza na południowo-wschodnim narożniku ma 110 stóp wysokości.

Wewnętrzna budowa mało ma znamion starożytności. Pod ratuszem ciągną się sklepy. W jednym z nich znajduje się niemiecka restauracja. Całe sklepienie opiera się na jednym słupie, którego podwaliny granitowe spoczywają na samym piasku.

Na piętrach zwracają uwagę drzwi i kilka zegarów. Najpiękniejsze drzwi znajdują się u dawniejszej komnaty królewskiej. Tam wisiały dawniej obrazy królów polskich od Miecysława I. do Stanisława Augusta. Kłuty w oczy te wizerunki burmistrzów pruskich. Jeden z nich, korzystając z bytności króla Fryderyka Wilhelma IV. w Toruniu, wskazał na portrety królów polskich, zaznaczając, że ma zamiar je usunąć. Król jednak, zamiast nadać gorliwcowi order, oburzył się na znie wagę, wymierzoną przeciwko swoim poprzednikom, i stanowczo zakazał usunięcia portretów. Mimo to wyniesiono je wkrótce do muzeum miejskiego.

Na korytarzu ratuszowym wiszą herby rodzin mieszczańskich i szlachty pruskiej. Było ich dawniej sto, ale gdy w r. 1812. Francuzi zamienili ratusz na lazaret, wielka część tych zabytków poginęła. Za osobnem pozwoleniem magistratu wolno obejrzeć każdemu bibliotekę ratuszową, pochodzącą w wielkiej części z XVIII wieku. Zawiera ona zbiór dzieł historycz-

nych i geograficznych o Toruniu, Prusach Królewskich i Książęcych, Wielkopolsce, Niemczech i państwach sąsiednich.

Na drugim piętrze ratusza mieści się w kilku ciasnych ubikacjach muzeum miejskie. Zwiedzający powinni zgłaszać się do kasztelana, mieszkającego w ratuszu na parterze, po stronie od pomnika cesarza Wilhelma. Muzeum otwarte jest w dni powszednie tylko od godz. 12 do 3 po południu. W dni te płaci się wstępne, zależne od ilości osób zwiedzających. Ceny wypisane są przy wejściu do muzeum. W niedzielę od godz. 11 do 1 w południe wstęp bezpłatny.

W pierwszym pokoju znajdują się wykopaliska przedhistoryczne: urny, brązy, bransolety młoty i t. p. przedmioty, znalezione w okolicy Torunia. W drugim pokoju mieści się zbiór geologiczno-paleontologiczny oraz ornitologiczny. W trzecim pomieszczono wspomniane już portrety królów polskich, zbiór monet i pieczęci oraz starożytnych ubrań, haftów i t. p.

Najcenniejsze zabytki zawiera pokój czwarty. Są tam drzwi z drzewa rzeźbionego, szafy gdańskie, skrzynie cechowe i różne pyszne rzeźby. Niestety specjalny katalog tych przedmiotów dotychczas nie istnieje.

Wchodząc z dziedzińca do wnętrza ratusza widzimy na ścianie nade drzwiami tablicę pamiątkową, przedstawiającą prezydenta Rösnera, ściętego 1724. r. za tolerowanie rozruchów przeciwko kolegium jezuickiemu. (Zob. przegląd historyczny).

**Krzywa baszta**, inaczej »pochyłą wieżą« zwana, jest zabytkiem starodawnej fortyfikacji miejskiej. Toruń był za dawnych czasów otoczony z trzech stron pojedynczym, a od strony Wisły podwójnym murem. Ku obronie miasta służyło 28 wież, z których sterczy już tylko niewiele, a najwięcej znaną jest właśnie krzywa baszta przy końcu ul. Piekarskiej. Sprawia ona wrażenie, jakby każdej chwili miała runąć. Jest

ona 15 metrów wysoką. Podania ludowe mówią, że jakiś bezbożny krzyżak miał ją wybudować za pokutę. Rzeczywistą przyczyną pochyłości jest najprawdopodobniej usuwanie się gliniastego spodu. W r. 1865. zbudowano tu według wszelkich



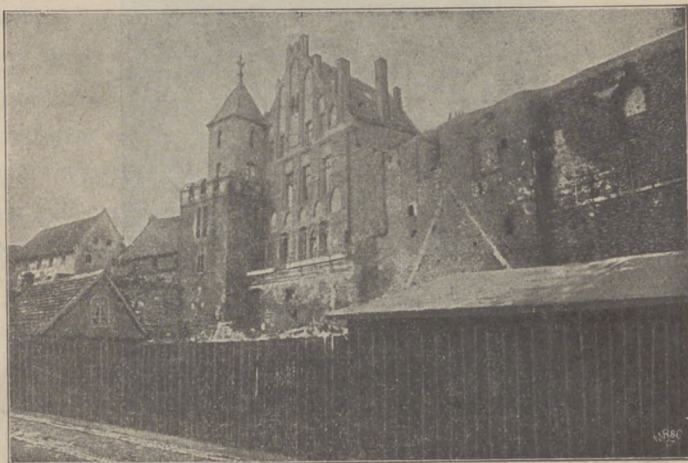
Krzywa baszta.

przepisów architektury gazomierz, ale musiano go rozebrać, ponieważ ziemia zaczęła się osuwać. Dziwnem się wobec tego wydaje, że krzywa baszta przetrzymała tyle wieków. Przez pewien czas używano wieży tej na więzienie. Obecnie znajdują się w niej mieszkania.

**Ruiny zamku krzyżackiego.** W poglądzie historycznym wspomnieliśmy o podpaleniu zamku krzyżackiego w Toruniu. Walka trwała dnia 7. lutego 1454 r. od południa do północy. Do szturm nie przyszło, a oddanie zamku zbuntowanym mieszczanom odbyło się na mocy aktu kapitulacyjnego

który pozwolił załodze na spokojne opuszczenie zamku. W archiwach rady miejskiej znajduje się rachunek, według którego zużyto około 900 mk. na rozebranie zamku. Zupełne zniszczenie ruin nastąpiło jednak dopiero na końcu 18. stulecia.

Obecnie stoją tuż nad Wisłą uderzające obszarem i śladami wielkości zwaliska dawnego zamku krzyżackiego i należących do niego zabudowań. Prócz kilku szczątków dawniejszych pięknych szczytów zachował się tylko jeden z wysuniętych fortów, zwany Junkerhof z ciężką potężną wieżą, połą-



Junkerhof.

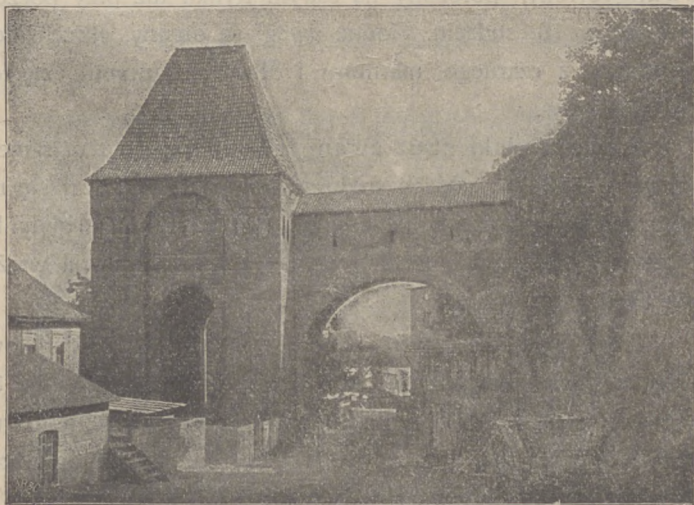
czoną z dawniejszym głównym zamkiem za pomocą śmiałego łuku 29 stóp wysokiego a 32 stopy szerokiego. (Dansker.)

Dawny zamek składał się z jednej części wyżej i drugiej niżej położonej. Na pierwszej stał dom zakonny z podwórzem i wieżą nad bramą wjazdową. Z podwórza prowadził ganek kryty na dwóch łukach do przybudowania, położonego na wschód w dolnej części nad rzeczką Bachą (po polsku Mokrą). Główny dom, był to budynek o czterech skrzydłach, w obrębie którego znajdowało się małe podwórze ze studnią. Po



stronie południowej znajdowała się kaplica, ku wschodowi sala kapituły, w północnem skrzydle mieszkania.

Odległość całego gmachu od brzegu Wisły była daleko mniejszą niż obecnie, gdyż teraźniejszy brzeg Wisły rozszerzano stopniowo przez przysypy i położenie toru kolejowego. Ruina zamkowa jest obecnie własnością fortyfikacyi i zwiedzać ją można tylko za osobnem pozwoleniem, którego udzielają bardzo rzadko.



Dansker.

**Starożytne kamienice.** Większą część starożytnych domów z czasów krzyżackich i polskich przebudowano, albo rozebrano, stawiając w ich miejscu budowle nowoczesne. Pozostały jednak jeszcze tu i owdzie cenne zabytki starożytności. I tak wymienić warto kamienicę p. Sztuczko przy ul. Piekarskiej z pięknymi ornamentacyami, dalej pięknie rzeźbione bramy domów przy ul. Łaziebnej nr. 16. i 26. W tej samej ulicy znajdują się najpiękniejsze drzwi na czerwonym śpichlerzu, przedstawiające sceny z przypowieści o synu marnotra-

wnym. Kamienica p. Piskorskiego na starym Rynku nr. 29 z trąbiącym aniołem u szczytu pamięta czasy Jana Sobieskiego. Również na starym Rynku, na kamienicy pod nr. 5 mieści się Turek, pałacy fajkę, pochodzący z 16. stulecia. Na nowym Rynku istnieje po dziś dzień najstarsza oberza Torunia »Pod niebieskim fartuchem«.

**Nowsze gmachy publiczne.** Staromiejski zbór ewangelicki, położony na starym Rynku tuż przy poczcie powstał w 18. stuleciu. Godne uwagi są organy, chrzcielnica, wykonana z czarnego marmuru i ołtarz z figurami czterech ewangelistów.

Nowomiejski zbór ewangelicki stoi na tem samym miejscu, gdzie w czasach średniowiecznych znajdował się ratusz nowego miasta, tj. na nowym Rynku. Wnętrze budynku tego nie przedstawia nic ciekawego, a całość sprawia wrażenie chybionego dzieła.

Zbór garnizonowy, zbudowany przy ul. Fryderykowskiej w stylu nowego gotyku, w formie krzyża z wieżą 86 metrów wysoką. Po Toruniu krąży dowcip, że jest to jedyny kościół zbudowany przez djabła — ponieważ budowniczy Niemiec istotnie nazywa się Teufel.

Szkoła przemysłowa przy wylocie ul. Piekarskiej, zbudowana w r. 1906. kosztem 800 tyś. mk., zawiera szkołę budowlaną, szkołę uzupełniającą procederową, szkołę handlową dla chłopców i dziewcząt oraz szkołę gospodarstwa domowego i gotowania dla dziewcząt.

Teatr miejski, w sąsiedztwie szkoły przemysłowej, wystawiono w r. 1904 kosztem 450 tyś. mk. celem łatwiejszego ziemczenia ludu polskiego. Jakkolwiek teatr otrzymuje zapomogi miejskie i rządowe, pracuje z ciągłym niedoborem. Szanujący się Polacy do teatru tego nie uczęszczają.

Dworzec Artusa. Gmach piękny przy starym Rynku, naprzeciwko ratusza, zawierający jedną wielką i kilka mniejszych sal, przeznaczony głównie na miejsce zabaw i koncertów dla publiczności niemieckiej.

Polskie Muzeum, w hotelu tej samej nazwy, przy ul. Wysokiej, nr. 66. Mieści bibliotekę, liczącą kilka tysięcy tomów i zbiory muzealne godne widzenia. Jest tam kilkadziesiąt urn twarzowych, wielka ilość broni kamiennej, narzędzi z brązu i ciekawy zbiór monet. Kto chce zwiedzać muzeum, powinien zgłosić się do konserwatora p. dra. Steinborna, mieszkającego przy ul. Łaziebnej.



Pomnik Kopernika.

W 3/44-60

524

6  
7

Pomniki. Pomnik Kopernika stoi na starym Rynku po stronie południowo-wschodniej ratusza. Jak wiadomo, urodził się Kopernik w Toruniu dnia 19. lutego 1473. r. Napis na pomniku brzmi: »Terrae motor, solis coelique stator«. W dniu urodzin astronoma bywa pomnik iluminowany kosztem Towarzystwa niemieckiego za pomocą osobnych kandelabrow gazowych.

Pomnik wojaków niemieckich przy wylocie ul. Chełmińskiej warto obejrzyć sobie dla tego, że jest on odstrasającym przykładem, jak nie należy budować pomników. »Dzieło« to odznacza się ciężką kompozycją i rażącym brakiem wszelkiego smaku artystycznego.



J. Marbaszewski

Biblioteka Główna UMK



300045124993

2-163

D Nr 132232



Cena

zł 72 gr

CUW — Kd 3r CWD. W-wa. 1864/Wa  
Prl - 2. Zam. 3133. 10.XI.55. 2000 x 100.

314793

Biblioteka Główna UMK



300045124993